

Białucha w Zielonkach

Nie chcą niszczyć przyrody, ale mieszkać bezpiecznie



Zakres prac ma objąć oczyszczenie koryta, wycięcie krzewów i usunięcie powalonych drzew

Zagrożenie ekosystemu lasu łęgowego, procesy erozji dennej i wstecznej, obniżenie dna koryta, obawa o zachowanie się pliszki górskiej i pluszcza - to tylko niektóre argumenty Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego w Krakowie, zawarte w proteście skierowanym do Urzędu Gminy w Zielonkach.

Jest on odpowiedzią na planowane przez gminę Kraków i Zielonki oczyszczanie Białuchy, czego od lat domagają się mieszkańcy. Ich domy nawet przy niewielkich opadach deszczu są podtapiane. Gmina Zielonki chciała partycypować w kosztach regulacji rzeki, ale Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie nie ma na to pieniędzy, więc władze gminy postanowiły za kwotę przeznaczoną na dokumentację techniczną oczyścić koryto rzeki w granicach gminy. Porozumiały się w tej sprawie z gminą Kraków, która też wykona prace konserwatorskie na odcinku od ul. Zielone Wzgórze do granic z Zielonkami. Wydawało się, że po wielu latach oczekiwania mieszkańcy sąsiadujących z Białuchą posesji będą mogli spać spokojnie i nie czuwać, gdy pada deszcz. Jednak okazało się, że przeciwni zaplanowanym pracom są ornitolodzy. - *Nie mieszkamy w Ojcowskim Parku Narodowym, tylko na mocno zurbanizowanym terenie. Nikt nie zamierza niszczyć przyrody i rzeki wciskać w betonowe koryto. Jednak ludzie muszą mieszkać bezpiecznie* - mówi radny powiatowy Józef Olchawa, zajmujący się od dawna tą sprawą. Uważa, że musi dojść do rozsądnego kompromisu pomiędzy wszystkimi stronami. Mieszkańcy zapowiadają, że nie ulegną dyktatowi ornitologów, którzy są przeciwni jakimkolwiek pracom regulacyjnym już od Prądnika. W zeszłym roku towarzystwo ornitologiczne - ze względu na unikalne walory przyrodnicze - zgłosiło rzekę i teren wokół niej do objęcia ochroną i uznania jako użytek ekologiczny.

Ich zdaniem planowany do oczyszczenia odcinek jest szczególnie cenny ze względu na naturalny, kręty bieg, otaczający go las łęgowy oraz górski charakter rzeki o wartkim biegu. Białucha jest jedynym ciekim w Krakowie, gdzie w sezonie łęgowym występuje pluszcz i pliszka górska. Ponadto przy pracach las zostanie zniszczony przez ciężki sprzęt. Już teraz jest dewastowany przez nielegalną wycinkę i dzikie wysypiska. Stanowi on bufor chroniący rzekę przed dostawaniem się do niej środków stosowanych do nawożenia pól i ochrony roślin, np. azotanów czy fosforanów. Poza tym oczyszczenie rzeki w górnym biegu spowoduje większe zagrożenie powodziowe w Krakowie, bo rzeka, nie napotykając żadnych przeszkód, będzie występować w dolnym biegu i stanowić zagrożenie powodziowe dla mieszkańców Krakowa. Argumenty te odpiera Józef Olchawa. - *Wiele cieków wodnych jest uregulowanych, także na terenach chronionych, bo człowieka nie można narażać na zagrożenie powodziowe. Prądnik w Sułoszowej, położonej na terenie i w otulinie OPN-u, został uregulowany, Białucha w Krakowie*

na sporym odcinku ujęta jest w wały. Wszystko to robi się w trosce o bezpieczeństwo ludzi i musimy mieć rozsądne podejście do wszystkich działań, a nie bezwzględnie ich zakazywać - mówi radny. Jako przykład podaje sytuację z minionego poniedziałku, kiedy w czasie ogromnej ulewy Białucha wylewała i podtopiła piwnice, garaże i pola. Wójt gminy jest przekonany, że kompromis zostanie osiągnięty, co jest w interesie obu stron, bo gdy przyjdzie powódź, to szkody wyrządzone zostaną tak ludziom, jak i przyrodzie, o którą walczą ornitolodzy. Bogusław Król podkreśla, że nie będą tu prowadzone żadne prace, tylko konserwatorsko-oczyszczające. Wójt zorganizował w tej sprawie zebranie, na którym omówiony zostanie szczegółowy zakres prac i wszystkie strony będą mogły przedstawić swoje stanowisko. Spotkanie zaplanowano na 22 sierpnia.

Tekst i fot.: (EKT)